Nr. 275 Niedziela 1 grudnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Zaostrzenie się zatargu.

Sprawa konsula Prochaski zaczyna znowu zabierać ważne miejsce, a to z okazyi nadchodzących częściowo sprawozdań konsula Edla. W Wiedniu uderza, że sprawozdanie to przychodzi częściami, a brakują części właśnie środkowe tak, że sprawozdanie nie jest zupełnie zrozumiałe. Z otrzymanych dotąd części sprawozdania wynika, że rząd serbski dużo wobec konsula zawinił, a w Wiedniu tłómaczą sobie zwłokę w ten sposób, że rząd serbski chce w międzyczasie rzucić masę wojska na granicę austryacką, albo że oddziaływa na zarząd wojskowy w duchu złożenia jakiegoś usprawiedliwienia.

Większe jednak znaczenie ma ciągle zachowanie się Rosyi. Dzienniki wiedeńskie wskazują na różnicę między słowami a czynami Rosyi. Słowami stara się Rosya wpływać łagodząco w Belgradzie, a czynami, tj. mobilizacyą wywołuje coraz większe zaniepokojenie i zmusza Austryę i Niemcy do podobnych zarządzeń. W Austryi obok ustaw mobilizacyjnych i zakazu wywozu koni donoszą o powołaniu rezerwistów w Czechach w tym sensie, że powoływania te oznaczają jako zarządzenie dla uzupełnienia stanu czynnego armii w myśl nowych ustaw wojskowych. W Niemczech dyskutowano wczoraj w parlamencie nad pogotowiem wojskowem, przyczem minister wojny Heeringen oświadczył, że na wypadek wojny wszystko jest przygotowane.

Ze strony Serbii nietylko nie widać żadnego ustępstwa, lecz przeciwnie słychać o coraz większych przygotowaniach. Jak z Belgradu donoszą dzienniki wiedeńskie, zarząd wojskowy robi wielkie wysiłki dla wystawienia nowej armii. Rekruci dwóch następnych roczników zostali powołani pod broń. Odmówiono też żądaniu Bułgaryi, żeby dalsze serbskie wojska wysłać na pomoc i wszystkie koncentrują na granicy północnej. Wiadomości, nie dające się skontrolować, twierdzą, że serbskie bandy tworzą się na granicy i mają niepokoić Bośnię i Hercegowinę.

W arsenałach państwowych pracują na nowo gorączkowo, jak przed rozpoczęciem wojny. Dalej donoszą z Budapesztu, że agitatorzy serbscy chcą wywołać w serbskich komitach Węgier, w Bośni i Chorwacyi zawikłania, a wśród tych zawikłań mają bandy serbskie wkroczyć do Bośni i Hercegowiny. W związku z doniesieniami o zajęciu przez Serbów Durazza i o dalszym marszu w głąb Albanii wskazuje to, że Serbia nie liczy się ani z żądaniami Austryi ani z ostrzeżeniami mocarstw, lecz gwałtownie zdąża do starcia się.

Zdaje się, że pogłoska puszczona wczoraj z Londynu o zamiarze zwołania konferencyi ambasadorów niema realnych podstaw. Propozycyę tę zrobił przedtem premier francuski, po którym objął ją rząd angielski z małymi widokami powodzenia, ponieważ najgłówniejsza sprawa: spór austryacko-serbski miał być z konferencyi wyłączony. Z tego też względu uważają w Londynie położenie za poważne, a „Times“ uzasadnia to przygotowaniami Austryi i wojowniczą mową Rodzianki przy objęciu prezydyum Dumy.

Jedyne poparcie, jakie Austrya znajduje, ma ze strony Rumunii. Podróż generała Conrada-Hötzendorfa do Bukaresztu jest ciągle tematem rozważań, a dzienniki rumuńskie przypisują podróży tej takie same znaczenie, co podróży szefa sztabu do Berlina.

Charakterystyczną zmianę zapatrywania na stosunki austryacko rosyjskie podaje „Nowoje Wremia“, które dotąd prowadziło najostrzejszą kampanię przeciw Austryi. W dzienniku tym oświadcza „austryacki mąż zaufania“, że Austrya nie ma zamiaru udusić Serbii i że zajęcie Durazza przez Serbów spowodowałoby tylko nieporozumienia. Wkońcu wyrażono nadzieję, że Serbia będzie stała na gruncie polityki praktycznej.

Co zaś do stosunków austryacko rosyjskich, to w ostatnich czasach nic nie zaszło, coby stosunek ten mogło pogorszyć. Nikt wojny nie życzy; nieporozumienia wkrótce będą usunięte.

Ustawy mobilizacyjne w Austryi.

Wiedeń, 30 listopada.

Przedłożenie rządowe w sprawie świadczeń wojennych postanawia, że na wypadek mobilizacyi lub uzupełnienia armii do stanu wojennego mają być wydane zarządzenia co do świadczeń wojennych, zawartych w niniejszej ustawie, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zarządzenia te mają być ograniczone do nieodzownej potrzeby co do osobistych świadczeń służbowych na cele wojenne.

Jeżeli zapotrzebowanie nie będzie mogło być pokryte przez robotników ochotniczych albo przez pospolite ruszenie, mogą być pociągnięci wszyscy zdolni do pracy mężczyźni stanu cywilnego, którzy nie przekroczyli jeszcze 50 roku życia. Robotnicy otrzymują za zużycie lub uszkodzenie narzędzi odszkodowanie. Osoby, powołane do świadczeń służbowych, w razie choroby mają prawo do bezpłatnego leczenia w szpitalach wojskowych, a co się tyczy ewentualnej pretensyi zabezpieczenia własnego lub rodziny, traktowani będą tak samo, jak osoby stanu wojskowego. Ich rodziny, potrzebujące pomocy, mają prawo do wsparcia, tak jak rodziny rezerwistów, powołanych na wypadek mobilizacyi.

Ustawa zawiera postanowienie

o obowiązku odstępowania podwód

dla transportu osobowego i towarowego, automobilów, aparatów lotniczych i statków wodnych, a także zwierząt nadających się do służby informacyjnej, jak gołębie i t. d., za wynagrodzeniem, które ma być ustanowione w drodze rozporządzenia. Za zużycie wszystkich, także w prywatnem posiadaniu znajdujących się dróg i mostów, nie będzie płacone wynagrodzenie. Właściciele nieruchomości obowiązani są odstąpić nieruchomości te na budowę fortów, do nowych budowli wojskowych lub na cele wojskowe. Za to zasadniczo przyznaje się odszkodowanie. Oddanie do swobodnego rozporządzenia wojskowości tych nieruchomości obejmuje zarazem także prawo demolowania tych budynków dla przebudowania ich. Ustawa ta zawiera wkońcu postanowienia co do kwaterunków, dostarczania paszy i różne zobowiązania gminne.

Ustawa

o wsparciach dla potrzebujących pomocy rodzin

zmobilizowanych rezerwistów opiera się po części na istniejących dotąd ustawach, a mianowicie ustanawia pretensye potrzebujących pomocy rodzin do wsparcia ze środków państwowych, które to wsparcie obejmuje datek na utrzymanie dla każdego członka rodziny, a jeżeli ów rezerwista ma mieszkanie wynajęte, otrzymuje rodzina jego także kwotę równającą się połowie datku na utrzymanie jako dodatek na czynsz mieszkalny. Członkom rodzin osób poległych, albo też zmarłych z powodu obrażenia w czynnej służbie wojskowej, należy się wsparcie jeszcze przez 6 miesięcy od dnia zgonu lub od dnia, w którym dotyczący zginął.

Ustawa

o dostarczaniu koni i wozów

nakłada na wszystkich, którzy posiadają konie i wozy, obowiązek na wezwanie politycznych władz powiatowych oddać państwu na własność konie wraz z zaprzęgiem za odpowiedniem wynagrodzeniem na tak długo, dopóki część siły zbrojnej znajduje się na stopie wojennej. Wobec obowiązujących dotąd ustaw nowy projekt ustawy wprowadza pewne podwyższenie odszkodowania i zmniejszenie liczby tytułów uwolnienia. Natomiast w interesie ludności zaniechaną będzie zupełnie klasyfikacya.

W komisyi.

Komisya prawnicza obradowała wczoraj po południu nad przedłożeniami wojskowemi i uchwaliła wezwać rząd, aby przedłożył motywy tych ustaw, jako też dla celów porównawczych podobne ustawy innych państw.

Przedstawiciel rządu szef sekcyi Reuter zapowiedział, że do wtorku stanie się zadość temu życzeniu, poczem komisya odroczyła się do wtorku.

Zakaz wywozu koni.

Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłasza zakaz wywozu koni z Austryi.

TELEGRAMY

z dnia 30 listopada.

Rokowania pokojowe.

Sofia. Ze strony kompetentnej zapewniają, że Turcy wczoraj po południu wręczyli swe propozycye, które zawierają warunki zawieszenia broni względnie pokoju.

Konstantynopol. „Ikdam“ dowiaduje się, że tureccy ambasadorowie w Londynie, Paryżu i Petersburgu zakomunikowali Porcie radę rządów Anglii, Francyi i Rosyi, że w interesie Porty leży staranie się o zawarcie pokoju. Przy dalszem trwaniu wojny może powstać w Europie konflikt, który nie zakończyłby się na korzyść Turcyi. Trójporo

zumienie doradza też państwom bałkańskim zawarcie pokoju bez stawiania przesadnych żądań, ponieważ Turcya pragnie pokoju, o ile prestige wojskowe i narodowe interesy będą strzeżone.

Konstantynopol. Osman Nizami pasza odjechał onegdaj do Czataldży, aby wziąć udział w naradach pełnomocników o zawieszenie broni.

Wyniku konferencyi w Czataldży oczekują tu z wielkiem naprężeniem, ponieważ pełnomocnicy państw bałkańskich mają przedłożyć nową propozycyę co do Adryanopola.

Konstantynopol. „Sabah“ ogłasza inspirowany artykuł, mający widocznie przygotować opinię publiczną do zawarcia pokoju. Artykuł oświadcza się za przywróceniem traktatu zawartego przed 34 laty w San Stefano.

Turcy w Macedonii.

Konstantynopol. „Ikdam“ dowiaduje się, że resztki wojska tureckiego z Monastyru maszerują do Janiny.

Belgrad. „Tribuna“ donosi, że tureckie wojska koncentrują się w nieobsadzonych jeszcze okręgach pod Janiną.

Belgrad. Jak ze Skoplje donoszą, zajęło wojsko serbskie przedwczoraj miasto Dibra.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol. Według nadeszłych tu dalszych wiadomości, dywizya redyfów z Erzerum, dywizya z Urfa i kawalerya kurdyjska jest w drodze do Konstantynopola, aby wzmocnić siły tureckie na linii Czataldży.

Sofia. Dwie dywizye tureckich redyfów poddały się Bułgarom w pobliżu miejscowości Merhanli między Degeacz a Dimotiką.

Pierwsza i druga dywizya turecka, które wzięte zostały przez wojsko bułgarskie do niewoli, pozostawały pod komendą Javer paszy. Liczyły one 2 paszów, 252 oficerów i 8879 żołnierzy; zdobyto też 8 dział górskich, 2 mitraliezy, przeszło 1000 koni i wiele materyału wojennego. Turcy poddali się po zaciętej walce. Jako jeńców przetransportowano ich do Dimotiki.

Pod Skutari.

Rjeka. Po kilkudniowej pauzie otworzyli Czarnogórcy gwałtowną kanonadę na pozycye wojsk tureckich w Tarabosz i forcie skutarskim. Rano ogień ustał.

Zjednoczenie wyspy Samos z Grecyą.

Ateny. Zgromadzenie narodowe w Samos proklamowało zjednoczenie wyspy z Grecyą.

Proklamacya niezawisłości Albanii.

Wiedeń. Prezydent rządu prowizorycznego Albanii Ismael Kemal bej przysłał wczoraj do ministra spraw zagranicznych Berchtolda depeszę następującą:

„Zebrane w Walonie zgromadzenie narodowe złożone z delegatów wszystkich okolic albańskich bez różnicy wyznania właśnie proklamowało niezawisłość Albanii i ustanowiło rząd prowizoryczny, który otrzymał polecenie bronić praw i egzystencyi zagrożonego przez armię serbską zniszczeniem narodu albańskiego i uwolnić kraj ojczysty od armii bałkańskich państw związkowych.

Zawiadamiając Waszą ekscelencyę o tem, mam zaszczyt prosić rząd J. C. K. Mości o uznanie tej zmiany życia politycznego narodu albańskiego. Albańczycy, którzy dziś wstąpili do rodziny narodów Europy wschodniej, — w której schlebiają sobie być narodem najstarszym — mają tylko jeden cel na oku: żyć w spokoju ze wszystkiemi państwami bałkańskiemi i być żywiołem równowagi. Jesteśmy przekonani, że rząd J. C. K. Mości, jak również cały świat cywilizowany przyjmie nas życzliwie, chroniąc nas od ataków na naszą narodową egzystencyę i przed usiłowaniami rozdzielenia naszego terytoryum“.

Jak donoszą z Rzymu, włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano otrzymał depeszę tego samego brzmienia.

Obrazki z placu boju.

W oblężonem Skutari.

Zamknięty w murach Skutari korespondent „Corriere della Sera“ Gino Berri zdołał przesłać kilka szczegółów o sytuacyi w oblężonem mieście. Skuteczny opór, jaki Skutari stawia ciągłym atakom Czarnogórców, jest zasługą przedewszystkiem komendanta twierdzy Rizy beja. W przeciągu krótkiego czasu zorganizował załogę i przygotował obronę. W Skutari znajdowały się wielkie zapasy amunicyi i środków żywności, pierwotnie przeznaczone dla Berany, Ipeku i Prizrentu. Transportu tego nie wysłano na czas; cały zapas został przeto w Skutari, a obecnie okazał się przydatnym przy obronie. Mimo częściowego odcięcia dróg przez Czarnogórców, do ostatnich dni przedostają się do miasta oddziały z okolicznych gór i wzmacniają załogę.

Wśród wojska w Skutari panuje karność. Najmniejsze wykroczenia przeciw rygorowi wojskowemu karane są surowo.

— Pewnego wieczora — opowiada Berri — usiłowali dwaj żołnierze Grecy, poddani tureccy, przekraść się przez most nad Bojaną, aby przejść do Czarnogórców. Zamiar ich zauważono, lecz nie wstrzymywano dezerterów. Dano im wyjść i skierowano ku nim karabin maszynowy. Padli w odległości dwudziestu metrów za mostem. Trupy zostały dotąd na tem samem miejscu, w celu odstraszającego przykładu.

Riza bej od początku oblężenia zapewniał, że Skutari niełatwo ulegnie. Obecnie, mając do rozporządzenia 25.000 żołnierzy zdolnych do obrony i dobrą artyleryę, zapowiada, że Czarnogórcy miasta nie wezmą.

Sytuacyę mogłoby jedynie zmienić przybycie armii serbskiej w ciężkiemi działami. Zasoby żywności dotąd są duże. W spichrzach leży 8 do 10.000 worów mąki. Brak jednak materyału opałowego. Do niedawna jeszcze ściągano z okolicy do miasta wszelkiego rodzaju paliwo; z rozpoczęciem bombardowania musiało to ustać. Mimo oszczenia miasta przez Czarnogórców, tu i ówdzie są luki, przez które przedziera się ludność okoliczna. Stara się dostać do miasta, by znaleźć dach nad głową i osłonę przed nieprzyjaciółmi. Komenda nie pozwala ich wpuszczać z obawy braku dla nich żywności; u bram rozgrywają się dramatyczne sceny; wieśniacy błagają i żebrzą o przytułek.

Czarnogórcy ostrzeliwują szczególnie dzielnicę, zamieszkaną przez mahometan. Pierwsze granaty wywołały panikę; ludność w popłochu rzuciła się do dzielnic chrześcijańskich. Czarnogórcy strzelają bez przerwy. Ze strony tureckiej bateryе odpowiadają rzadko, lecz strzały są ściśle wymierzone, aby pociski nie szły na marne. Riza-bej nie pozwala na bezużyteczną strzelaninę. Piechota strzela tylko w bezpośrednich starciach. Zdaje się, że los Skutari zależny jest od tego, jak długo wystarczy obrońcom amunicyi. Dopóki magazyny będą pełne, Skutari może skutecznie opierać się atakom

Obecny stan przesilenia.

Tydzień się zakończył, a przesilenie austryacko-serbskie stoi na tem samem miejscu. Jeżeli

---

EUGENIUSZ MELLER.

Upowieści japońskie.

1. O zaczarowanych lisach.

Bajał raz staruszek:

„Że z domostwa swojego wyjść podczas deszczowej nocki niebezpiecznie jest bardzo; słyszano bowiem tyle o włóczących się lisach, które w dżdżystą porę uparcie na północnych równinach gromadzą się licznie i kuszą chytrze przygodnych przechodniów, do sadyb swoich spieszących się raźno. Słodkiemi zwykle słowy wabią ich do rozpustnych domów wszelakiej hucznej zabawy, gdzie przemienione na czarujące gejsze lub na wonne tancerki, w jedwabne kimona odziane, kuszą ich lubieżnie.

W takiej to okolicy żył raz pewien mędrzec, który w onej nocy deszczowej ze swoimi uczniami — a było ich pięciu czy sześciu — siedział na zwyczajnych ryżowych matach pustelnej izdebki i w te zachęcające odezwał się do nich słowa:

„Wyjdźcież teraz, synaczkowie moi, na wiśniowe łany i na ryżem zasiane pola, o których ludek wieśniaczy tyle złego baje. W przechadzce swojej spotkacie zapewne psotne lisy — chytre kitsune — poprzemieniane na skoczne gejsze i zalotne tancerki!“

Z niemałym przestrachem na zbladłych obliczach odezwali się trwożnie do mistrza:

„Czyż nie powiedziałeś nam, o mądry panie, że nie przystoi rozsądnemu i przewidującemu niewolnikiem być zgubnej ciekawości i na niechybną pójść pastwę nieszczęścia. A teraz sam każesz wpaść nam w ciemną otchłań wabiącej pokusy?“

„Tchórze wy i głupcy!“ — zawołał mędrzec śmiejącym się głosem. — „Zważcież dobrze, co wam teraz powiem: skoro w deszczowej porze na dwór wyjdziecie, przekonani jesteście, że spotkane po drodze lisy, nadal lisami pozostaną zaiste, a trwożne będziecie tyle jeno, że nie wiecie z góry, co w następnej chwili spotkać was może... Lecz lisy pozostaną zawsze tylko zwierzętami, chociażby nawet poprzemieniały się w zalotnice. Dla was niebezpiecznymi one nie są, albowiem nie znają waszej duszy i waszej jaźni. O wiele gorsze są prawdziwe, żyjące gejsze, które znają was i tysiączne przybierają kształty, by w sidła zmysłowych ich pożądań spętać was sromotnie. Powiedzcież więc sami, drodzy moi, czy śmieszne to nie jest, aby ludzie jak wy obawiać się mieli gusel psotnych lisów, skoczne harce wyprawiających ku uciesze mądrych, a nieszczęściu głupich?“

Po tych iście shitońskich uczoności słowach zawstydzili się wielce uczniowie wielkiego mędrca i poprzysięgli sobie wypłoszyć ze swojej duszy wszelki strach i lęk.

Stare zasię przysłowie powiada:

„Wszelakie zło nie od nieba pochodzi, ale jeno... od podwiki!“

2. Małpeczka i raczek.

Bajał raz staruszek:

„...Pewien skorupiaczek, żerując w piaszczystej glebie opodal morza, miał to szczęście, iż stał się właścicielem ryżowego placka. Saru — dowcipna małpeczka — zakosztowawszy niezwykłego specyału, ofiarowało w zamian *kaki*, śliwkowe ziarnko. Naiwny raczek dał się namówić. Zadowolone saru kontentowało się kulinarnem dziełem człowieka, oszukany zaś raczek zasadził ziarenko w grządce ogródka jakiegoś samuraja.

...Po latach wielu rozkwitło piękne śliwkowe drzewko i wydało moc przesłodkich kaki. Mimochodem przeszła małpeczka obok pomarańczowozłotej śliwy i spotkała raczka, spoglądającego tęsknie ku dojrzałym owocom nęcącego drzewa. Gentleman-saru zaofiarowało swoje usługi niezdarnemu skorupiskowi, który wspinać się nie umiał.

...Jednym susem był już na śliwie. Lecz miasto rzucać raczkowi obiecane owoce, sam je zjadać począł żarłocznie i kieszenie swoje nimi ponapełniać. Czasem uraczył łaskawie i biednego skorupiaka niedojrzałą śliwą, albo robakiem stoczoną skórką...

Bliski rozpaczy, wpadł raczek na pomysł („Nawet i głupi ma dobre intencye“, mawiał świątły Buddha-Pan!). Zrobił dobrą minę i zapytał się małpki, czy w odwrotnej pozycyi, głową ku dołowi, zejśćby mogła z drzewa. Świadom swoich akrobatycznych zdolności i kwalifikacyj na zgrabnego żonglera, począł magot wykonywać żądany proceder. Podczas zwinnych obrotów giętkiego saru wypadły wszakże wszystkie owoce tak mozolnie zebrane w jego kieszeni. W zbieraniu spadających śliwek raczek leniwy nie był i ze zdobyczą swoją jął do nory uciekać jak najprędzej, gdzie w duchu śmiał się serdecznie...

Stare zasię przysłowie powiada:

„Wszelaka szkoda, wyrządzona drugiemu, staje się zwykle klęską dla siebie!“

opinia publiczna oczekiwała w ciągu ubiegłego tygodnia jakich rozstrzygających wypadków, jeżeli ludzie wodzeni z dnia na dzień na pasku strachu i nadziei myśleli, że raz nastąpi rozstrzygnięcie w tym lub owym kierunku, doznali rozczarowania. A da się to wytłómaczyć w bardzo prosty sposób: dyplomacya europejska, mimo istnienia telegrafów i telefonów, pracuje z tą samą ociężałością, z jaką pracowała w epoce, kiedy wiadomości i noty szły ze stolicy do stolicy przez kuryerów. Dyplomacya, ująwszy jakąś sprawę w swe ręce, otacza ją taką tajemniczością, że w gruncie rzeczy wszystkie wiadomości dziennikarskie o polepszeniu się lub o pogorszeniu się sytuacyi są tylko kombinacyami, opartemi na nieskontrolowanych wiadomościach albo — jak wielkie dzienniki wiedeńskie to praktykują — na informacyach „wybitnych osobistości", którymi czasem mogą być — portyerzy ministeryalni.

Rzeczywisty obraz sytuacyi można przedstawić tylko na podstawie faktów, z których urabiają się, stosownie do zapatrywania i temperamentu, pomyślne lub niepomyślne horoskopy. Swoją drogą, częstokroć i fakta okazują się tak mało uchwytnymi, że nieraz tygodniami kolportuje się jako fakt rzecz, która o tyle jest faktem, o ile ktoś zechce przypuszczenie uważać za rzeczywistość. W tym względzie klasycznym przykładem jest Durazzo, o którego obsadzeniu przez Serbów mówiono już przez cały tydzień, a dotąd niewiadomo, czy rzeczywiście już zostało obsadzone. Jedne wiadomości podają obsadzenie Durazza jako fakt dokonany, inne mówią o proklamowaniu tam niezawisłości Albanii, a jedno i drugie nawzajem się wyklucza.

Drugim takim zagadkowym faktem jest kwestya, czy Serbia chce zatrzymać Durazzo na stałe, czy też opuści je po czasowej okupacyi. Przed kilku dniami doniosły pisma **angielskie**, że Pasicz obstaje nietylko przy trwałem obsadzeniu Durazza, ale że reflektuje i na dalsze dwa porty albańskie z odpowiednim obszarem nadmorskim; wczoraj zaś dzienniki **francuskie** („Matin") przynoszą wręcz przeciwne oświadczenie Pasicza, mianowicie, że Serbowie nie zamierzają zatrzymać Durazza na stałe. Który więc „fakt" jest prawdziwy?

Dla stosunków austryacko-serbskich miarodajnem jest tylko to, czy Serbowie, o ile już zajęli Durazzo, zechcą z tego zrobić „fakt dokonany", który w obecnej wojnie stanowi podstawę wszystkich kombinacyj terytoryalnych. Jak wiadomo, Austrya kilkakrotnie i jasno oświadczyła, że nie uzna takiego „faktu dokonanego" i że pod tym względem nie wda się w żadne targi. Z punktu widzenia austryackiej racyi stanu jest rzeczą godną uznania, z jaką w Wiedniu cierpliwością czekają na rozwój wydarzeń, nie przesądzając jej i nie powstrzymując Serbów, chociaż takie przewlekanie wytwarza niepewność również kosztowną jak i denerwującą.

Mówią w Wiedniu, że to umiarkowanie Austryi wydało już dla niej korzystny rezultat o tyle, że wszystkie państwa podzielają jej zapatrywania i w tym duchu interweniują w Belgradzie. Wszystkie państwa, z wyjątkiem naturalnie Rosyi, której rady w Serbii i zarządzenia na granicy austryackiej mają większą wagę aniżeli dobre chęci wszystkich mocarstw razem wziętych. Nie ulega wątpliwości, że cierpliwość Austryi uważają w Petersburgu jako dowód jej słabości, a z chwilą kiedy to zapatrywanie zagnieździ się także w sferach urzędowych, przyjść musi do wybuchu.

Wielkim atutem w ręku Austryi jest przyjazna jak dotąd postawa Rumunii. O ile Austrya ma spór z Serbią, o tyle Rumunia może go mieć z Bułgaryą, a łączne działanie z Wiednia i Bukaresztu byłoby najlepszą dywersyą przeciw wtrąceniu się Rosyi w sprawy bałkańskie. Jak dotąd Rumunia nie uległa pokusom rosyjskim, a najsilniejszem tego świadectwem jest podróż byłego szefa sztabu, a obecnego inspektora armii Conrada Hötzendorfa do Budapesztu. Generał Conrad nie jedzie tam w misyi politycznej, bo politykiem nie jest; jedzie w misyi wojskowej dla porozumienia się z rumuńskim sztabem, który wedle ostatnich doniesień robi takie same przygotowania, jak oba państwa sąsiednie.

Austrya nie chce konferencyi europejskiej, a na przeparcie swych żądań czeka. Jak długo będzie czekała i czy nie zachodzą okoliczności, które wpłyną na skrócenie tego czekania? Odpowiedź na to mogłyby dać tylko sfery stojące bezpośrednio u steru, a te odpowiedzi nie dadzą. Będzie jednak odpowiedź, gdy inne sfery uznają, że pokończyły już przygotowania, o których się nie pisze, a które jednak są publiczną tajemnicą.

Rokowania pokojowe.

Identycznie z „sytuacyą europejską" jest przebieg rokowań pokojowych między Turcyą a Bułgaryą niepewny i codzień przychodzą odmienne wiadomości: raz że rokowania zostały zerwane, drugi raz że podjęto je na nowo. Nikt nie przypuszczał, żeby rokowania poszły gładko, a to ze względu na rozmiar ofiar, jakich dotychczasowi zwycięscy żądają od Turcyi. Bułgarya, która prowadzi rokowania w imieniu Związku bałkańskiego z wyjątkiem Grecyi, żąda takich ustępstw terytoryalnych, które równoznaczne są z usunięciem panowania tureckiego z całego Bałkanu z wyłączeniem Konstantynopola i jego okolicy, Turcya zaś obstaje przy zatrzymaniu Adryanopola i Salonik, nie sprzeciwiając się posunięciu się Bułgaryi ku morzu Egejskiemu. O odebraniu zajętych przez Serbów terytoryów Turcya widocznie nie marzy nawet.

Upieranie się Turcyi przy zatrzymaniu Adryanopola tłómaczy minister spraw zagranicznych Noradungian względami politycznymi i religijnymi. Pierwsze polegają na tem, że Adryanopol uważany jest za przedmurze Konstantynopola, a rolę tę zatrzymał i w obecnej wojnie swoją dzielną obroną; drugie względy uzasadnione są ogromną ilością meczetów, noszących imiona sułtanów, które wobec świata muzułmańskiego reprezentują najwyższą władzę religijną rodu Osmanów. Turcy wiedzą, że o odzyskaniu całej Tracyi nie ma mowy; nie chcą tylko, aby Bułgarya zajęła Dedeagacz nad morzem Egejskiem, skąd zawsze zagrażałiby Dardanelom, natomiast zgadzają się na odstąpienie portu Kavala.

Między żądaniami obustronnymi panuje więc niemożliwa do wyrównania różnica. Według żądań bułgarskich przyszła granica szlaby od Enos nad morzem Egejskiem powyżej Adryanopola i Kirkilisse do Midii nad morzem Czarnem, a zatem dla Turcyi pozostałby tylko cypl wybrzeża od linii Czataldży po Konstantynopol; propozycye tureckie obejmują pozostawienie Adryanopola, Kirkilisse i Salonik w jej posiadaniu, nie mówiąc już o odmowie jej ustąpienia z Skutari i Janiny.

Wobec tego położenia obie strony dalej zbroją się i przygotowują się do ostatecznej rozprawy. Turcy oprócz codziennego wzmacniania sił pod Czataldżą gromadzą między tą linią a Konstantynopolem nową armię z rezerw anatolskich, która ma służyć jako dalsza obrona po ewentualnej utracie obecnych pozycyj pod Czataldżą. Pozycya ta, zdaniem korespondentów, w obozie tureckim doznaje z każdym dniem większego wzmocnienia przez nowe oddziały i nowe forty ziemne, które dla szybszego przerzucania sił i amunicyi połączone być mają budującą się koleją wąskotorową. Po stronie tureckiej panuje optymistyczne zapatrywanie co do dalszej akcyi wojennej, a gazety konstantynopolitańskie idą w tym optymizmie tak daleko, że obliczają już, kiedy armia turecka będzie mogła stanąć pod Sofią.

W równej mierze Bułgarzy robią przygotowania do dalszej akcyi. Ponieważ ich materyał ludzki jest zupełnie wyczerpany do tego stopnia, że powołano pod broń 18 letnich chłopców obowiązanych dopiero w roku 1913 do asenterunku, przeto wzmacniają swe siły niepotrzebnymi już oddziałami w Macedonii, a oprócz tego ściągają części armii greckiej i serbskiej drogą morską na Saloniki Dedeagacz. Jak już pisaliśmy, akcya wojenna po rozbiciu się układów da przewagę tej stronie, która prędzej potrafi zgromadzić pod Czataldżą największe możliwie posiłki i właśnie dla osiągnięcia tego celu będzie się jeszcze kilka dni pakować bez chęci dojścia do rezultatu.

Nastroje angielskie wobec wojny.

Ton prasy angielskiej jest nadzwyczaj pokojowy. Bez różnicy poglądów — prasa konserwatywna, liberalna, socyalistyczna — zgodnym chórem oświadcza, że wojna o port adryatycki byłaby szaleństwem. To stanowisko prasy niewątpliwie w znacznym stopniu odźwierciadla opinię narodu.

Powszechnie z zasady „Bałkan dla narodów bałkańskich" wyprowadza się wniosek o prawie Albanii na samodzielność i liczy się z samodzielną Albanią, jako nieuniknioną konsekwencyą wojny i przyszłej ewentualnej konferencyi. Prasa stara się unikać wszelkich objawów sympatyi dla Serbii, jakkolwiek Pasicz i inni dyplomaci serbscy wciąż ubiegają się o angielskie sympatye.

Opinia publiczna sądzi, że hasło samodzielności dla Albanii doskonale da się pogodzić z ideą zdobycia portu morskiego dla Serbii. Co bowiem właściwie — zapytują dzienniki — może mieć Austrya przeciw zdobyciu portu przez Serbię? Że uczyni sobie zeń wojenną bazę przeciw monarchii Habsburgów? Na to Anglicy odpowiadają, że lepiej jest, by Serbia posiadała własny port, niż żeby mogła w czasach wojny dowozić sobie amunicyę przez port neutralny. — I w Anglii przypominają sobie portugalski port Delagoa Bay na zachodnim wybrzeżu, Afryki, który oddał takie wielkie usługi Boerom podczas wojny z Anglią. Krüger dowoził sobie przez ten port armaty, amunicyę i ludzi; Anglicy zaś nic temu nie mogli zaradzić.

Kierujący „Times", ostro krytykując podjudzania do wojny, konstatuje, iż żadnego nastroju niema wśród narodów europejskich na korzyść tej wojny: „Niema żadnego wielkiego państwa w Europie, któreby dziś żywiło najmniejsze życzenie, by na skinienie nikczemnej dumy rzucić miliony ludzi wyrwanych z ognisk rodzinnych wprost na śmierć. Ludy bałkańskie walczą o sprawę, która istotnie jest ich własną sprawą. Te ludy są podniecone wspomnieniami wieków ucisku; pragną więc zemsty. Lecz narody większe nie mają żadnego podobnego sporu"... itd.

W innem znowu miejscu:

„Kto robi wojnę? Odpowiedzi należy szukać w kancelaryach Europy, pomiędzy ludźmi, którzy zbyt długo grali życiem ludzkiem, jak pionkiem w szachach; którzy zanadto są opętani formułkami i żargonem dyplomatycznym, by mogli uświadomić sobie te istotne realności z którymi się bawią".

Nastroje więc niezbyt wojenne...

Obecnie, jak donoszą z Londynu, Biuro Reutera komunikuje, że przebieg audyencyi posła austryackiego w Carskiem Siole był bardzo zadawalający. Niema więc wątpliwości — optymistycznie konkluduje półurzędowy komunikat angielski — że Rosya ma zamiary wyłącznie pokojowe(?). Ta okoliczność, jak również wypowiedziany formalnie zamiar Austryi odroczenia załatwienia konfliktu ze Serbią aż do ukończenia wojny, tworzą podstawę do pokojowego rozwikłania całej kwestyi. Wiadomość, jakoby Niemcy szły własnemi drogami jest fałszywą. Angielski punkt widzenia został przyjęty na Wilhelmstrasse z entuzyazmem. Niemcy użyły wszystkich swych wpływów, aby do wojny nie dopuścić — i to do wpływów w miejscach najważniejszych, gdzie doradzała jak największe umiarkowanie. Tak samo jak Austrya, Włochy i Niemcy są za autonomiczną Albanią, nie widzą jednak w tem żadnej sprzeczności z interesami Serbów. Dopóki więc Edward Grey kontynuuje obecną politykę, nie trzeba obawiać się komplikacyj.

Tak mówi półurzędowy komunikat.

Jak widzimy, optymizm panuje w Londynie...

Demonstracya niepodległościowa w Krakowie.

Z inicyatywy młodzieży socyalistyczno-niepodległościowej trzy niepodległościowe odłamy młodzieży akademickiej urządziły w piątek 29 listopada wieczór jako w rocznicę powstania listopadowego demonstracyę z silnym podkreśleniem dążności antyrosyjskich.

Już od czwartku rozpowszechniano po wszystkich wyższych i średnich zakładach naukowych wezwanie do młodzieży, aby jak najliczniej stawiła na demonstracyę, celem zaznaczenia swojej gotowości bojowej.

Więc też o oznaczonej godzinie 5½ tłumne zastępy młodzieży akademickiej i gimnazyalnej ze wszystkich szkół krakowskich zaległy plac przed uniwersytetem.

Po przemówieniu reprezentanta młodzieży narodowej ruszył pochód. Na czele niesiono dwa sztandary z napisami: „Niech żyje Niepodległa Polska ludowa“. Jeden — czerwony polskiej młodzieży socyalistycznej, drugi amarantowy młodzieży niepodległościowej. Przy śpiewie pieśni rewolucyjnych plantami i ul. Szewską przeszedł pochód pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił jeden z towarzyszy akademików, reprezentant młodzieży socyalistyczno-niepodległościowej.

Dalej pochód, powiększony przez liczne zastępy powracających z fabryk towarzyszów robotników oraz publiczności, w kilkutysięcznych szeregach udał się ul. Grodzką. Śpiewając wciąż pieśni patryotyczno-rewolucyjne i wznosząc okrzyki na cześć Niepodległej Polski, walki zbrojnej oraz wojny z Rosyą, dostano się na Wawel. Tutaj przemawiali przedstawiciele młodzieży niepodległościowej, poczem pochód doszedł plantami pod uniwersytet, gdzie się rozwiązał.

Od szeregu lat nie widział Kraków takiej demonstracyi, gdzie obok dążności rewolucyjnych narodu polskiego silnie podkreślono dążenia społeczne polskiego ludu pracującego, który jako najbardziej rewolucyjna klasa w społeczeństwie polskiem, przedewszystkiem powołany jest do zdobycia Niepodległej Polski, w imię której, wobec obecnej sytuacyi politycznej, lada dzień stanąć będzie trzeba do szeregów.

Zaraz po demonstracyi znaczna część młodzieży udała się do teatru, gdzie w czasie przedstawienia „Warszawianki“ Wyspiańskiego odśpiewano „Warszawiankę“ z 31 r. następnie zaś w czasie antraktu hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Publiczność przez powstanie zsolidaryzowała się z manifestacyą młodzieży.

Manifestacya patryotyczna w Poznaniu.

W Poznaniu odbyła się 29 listopada wieczorem przed pomnikiem Mickiewicza olbrzymia manifestacya patryotyczna; wzięło w niej udział przeszło 6000 uczestników. Na pomniku złożono cały szereg wieńców, poczem **odśpiewano dawno niesłyszane na ulicach Poznania narodowe pieśni polskie.** Policyi nie było widać wcale koło miejsca demonstracyi.

Biskup Likowski nie pozwolił na oprawienie nabożeństwa pamiątkowego.

Znów arystokratka, wypierająca się polskości.

Gły głośny hr. Milewski skonstruował swoją teoryę o szlachcie polsko-litewskiej, którą nic nie mają obchodzić sprawy polskie, a która ma jedynie dbać o to, ażeby przekonać carat o swojej lojalności, zwracaliśmy uwagę na to, że takie wygodne choć niegodne stanowisko rychło znajdzie naśladowców w sferach arystokracyi na Litwie i Ukrainie.

Odtąd czytaliśmy o jednym z książąt Druckich-Lubeckich, że przy podziale wyborców na kurye narodowościowe obraził się był, iż zapisano go do kuryi polskiej; uważa się bowiem tylko za katolika, ale nie za Polaka.

To samo stanowisko zajęła obecnie księżna Magdalena Radziwiłłowa, *primo voto* Krasińska, „rezydująca“ w Uborkach na Litwie. Czyniła ona starania, aby gubernator miński zezwolił na odprawianie nabożeństwa katolickiego w jej kaplicy pałacowej. Z tego powodu napadło na nią „Minskoje Russkoje Słowo“, posądzając ją o propagandę polsko-katolicką.

Księżna-pani uczuła się żywo dotkniętą tem posądzeniem i wysłała list do czarnosecinnego pisma, w którym protestuje, ażeby jej pobożność katolicką utożsamiano z jakimiś aspiracyami polskiemi. Księżna uważa się bowiem za Białorusinkę litewskiego pochodzenia, lubi lud białoruski i rozmawia z nim po rosyjsku (*sic*), nikomu we wsi nie daje do czytania książek polskich... W kancelaryi księżnej są księgi prowadzone po rosyjsku „w tymże języku i rozmowa“.

Wkońcu księżna powołuje się na świadectwo „przewielebnego władyki“ Joanna, z którym rozmawiała, gdy zaproszono ją na śniadanie ku jego czci, urządzone w jej wsi Łapiczach.

Wówczas księżna upewniała władykę „o swojej krańcowej odległości od działalności polonizacyjnej, nie odpowiadającej jej poglądom“.

Mimo, iż księżna-pani złożyła takie „credo“ nie zadowoliło ono jeszcze czarnosecinnego organu, który pisze:

„Umieszczając list księżnej Radziwiłłowej, z przyjemnością zaznaczamy wyraźny przez nią stosunek jej ujemny do polonizacyi naszego kraju. Szanując nabożność księżnej, rozumiemy jej chęć posiadania bliskiej możności przebywania na nabożeństwie, nie możemy jednak wraz z tem nie widzieć niebezpieczeństwa dla sprawy rosyjskiej, polegającego, zdaniem prawosławnej, wieloliczej ludności okolicznej, na tem, że, urządzając nowy punkt pobytu księdza, w osobie jego księżna mimowolnie stwarza narzędzie do celów tej samej polonizacyi, przeciw której powstaje, jako białorusinka z przekonań“.

Słowem, arystokracya jest pod względem narodowym żywiołem, najbardziej „koczowniczym“: ciągnie ze swojemi „świętemi tradycyami“, tytułami i herbami tam, gdzie spodziewa się lepszych warunków dla siebie i swych „klejnotów“ — jak ów barbarzyński koczownik, co podąża ze swemi stadami, kędy lichą na lepsze pastwisko.

Przegląd społeczny.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** W wtorek dnia 3 grudnia odbędzie się poufne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem w sali „Związku stow. rob.“ ul. Filipa l. 2 II p. Ze względu na ważne sprawy a jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Akcya cennikowa piekarzy w Buczaczu. W piekarniach buczackich panują stosunki wprost nie słychane. Praca trwa w nich przeważnie 24 godzin na dobę. Co do skandalicznego wyzysku prym wiedzie Margulies, u którego pracuje się bez przerwy 24 godzin, a podczas gdy gdzieindziej wypiek na jeden piec wynosi 80—90 bochenków, u niego wynosi 180 bochenków, a wypieka się tyle razy, co u innych piekarzy! Ten nieludzki wyzysk wyniszcza ludzi fizycznie, niszczy ich siły i zdrowie. Nie mogąc dłużej ciężko pracować po 24 godzin bez przerwy, porzucili pracę i zażądali od nieludzkiego wyzyskiwacza zredukowania wypieków do zwyczajnej liczby. Po stronie wyzyskiwacza, jak zwyczajnie, stoją władze miejscowe. Policya napędza Marguliesowi łamistrejków; gdy robotnicy z sekretarzem zawodowym tow. Kuśnierzem udali się do starostwa z prośbą o interwencyę, przyjął ich komisarz, który dopiero przed 8 dniami objął dział spraw przemysłowych, a co ważniejsze całkiem na nich się nie zna, słowami: „Jest śmieszną rzeczą dla jednej piekarni wzywać komisarza, co innego, gdyby strejk wybuchł we wszystkich piekarniach, wtedy interweniowałbym“. Nagadawszy robotnikom bredni o tem, jakto im wszędzie dobrze się powodzi, odprawił robotników z niczem. Margulies potrafił widocznie nawet do sądu trafić bo kilku robotnikom, oskarżonym o jakieś przekroczenie, doręczono wezwania z pieczątką „aresztant“, chociaż nie byli aresztowani i ani chwili w areszcie śled czym nie siedzieli.

Piekarnia Marguliesa dalej jest zbojkotowana i wzywa się robotników piekarskich, by nie przyjmowali w niej pracy.

KRONIKA.

Sobota 30 listopada.

„Racya stanu“! Podczas gdy „Słowo polskie“ dzień w dzień szerzy wśród społeczeństwa polskiego w Galicyi oryentacyę moskalofilską, — nam nie wolno przeciwdziałać tej truciźnie, nie wolno nam rozwijać poglądów antyrosyjskich, bo wszystko, co w tej sprawie piszemy, prokuratorya konfiskuje. Ta „wyższa“ racya stanu jest doprawdy tak wysoka, że zdrowy rozsądek zrozumieć jej nie może

Uspakajający komunikat namiestnictwa. Ze względu na mogące łatwo powstać zaniepokojenie ludności na wieść o zapowiedzianych przez rząd przedłożeniach, należy stwierdzić, że przedłożenia te nie stoją w żadnym związku z zamierzoną rzekomo mobilizacyą; że przeciwnie, ogólne położenie nie zmieniło się zupełnie. Projektowane przedłożenia, które już od dłuższego czasu przygotowywano, mają jedynie na celu uzupełnienie ustawy wojskowej i ułatwienie gotowości bojowej.

Nowiny krakowskie.

Drożyzna wzrasta coraz bardziej wobec sytuacyi politycznej, która wywołała zupełne zatamowanie kredytu, zastój w przemyśle i handlu, brak pracy, runy na banki i kasy oszczędności. Węgiel podrożał wczoraj o 16 h na cetnarze. Jeżeliby'śmy co trzy lata mieli być narażeni na takie wstrząśnienia gospodarcze, to taki stały zbrojny pokój byłby doprawdy stokroć gorszym od jednej wojny.

Fabryka sody w Borku Fałęckim (zakłady Solvayowskie) wywiesiła obwieszczenie, że wiedeńska centrala zakładów na jej wniosek postanowiła zaopiekować się rodzinami rezerwistów, powołanych do nadzwyczajnych ćwiczeń wojskowych. Powołanym rezerwistom udziela się tymczasowo na przeciąg 4 tygodniowy: żonatym 40% zarobku; mającym więcej niż 3 dzieci — do 50%; rodziny będą otrzymywały węgiel w ilości równej zapotrzebowaniu z ostatniego miesiąca; rodzinom powołanych wolno będzie zostać w dotychczasowych domach fabrycznych; niezdolnym do pracy członkom rodziny będzie się wypłacało 40% zarobku głowy rodziny. Wypłata w poniedziałek 2 grudnia od godziny 11—12.

Odsłonięcie nagrobku tow. Kucia. Jutro, w niedzielę, o godzinie 10 rano na cmentarzu rakowickim (kwatera 14, grób 7, strona południowa) odbędzie się odsłonięcie pomnika tow. dra Józefa Kucia, na które „Spójnia“ zaprasza kolegów i koleżanki. towarzyszów i towarzyszki zmarłego.

„Widmo wojny a współczesna sytuacya międzynarodowa“ — na ten ważny i aktualny temat będzie mówił we czwartek 5 grudnia tow. Leon Feldman w Związku stow. robotn. (Filipa 2 II p.) staraniem komisyi oświatowej. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczór. Będzie to niejako dalszy ciąg odczytu, wygłoszonego przez tegoż prelegenta przed dwoma tygodniami. Tym razem prelegent przedstawi historyę wypadków w ciągu ostatnich tygodni. Po odczycie dyskusya. Komisya zaprasza do licznego udziału w tem zebraniu, które się odbędzie na podstawie § 2 ust. o zgrom.

W szkole partyjnej rozpoczyna w poniedziałek 2 grudnia wykłady tow. Leon Wasilewski na temat: „Ustrój ekonomiczny i polityczny Galicyi; galicyjskie partye polityczne“. Wykłady będą się odbywały, jak zwykle, w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7 wieczór w sali Kasy chorych (Dunajewskiego 5) Wszystkich wykładów 6.

Zwracamy uwagę, że wykłady te są ważne dla wszystkich towarzyszów partyjnych. Zapisywać się na nie mogą także ci, którzy nie są stałymi uczniami szkoły.

Uroczysty poranek ku czci Słowackiego odbędzie się w niedzielę 8 grudnia o godz. 11 rano w Związku stow. robotn. (Filipa 2 II p.) Na program

złożą się: Śpiew „Lutni robotniczej“, odczyt p. Weychert-Szymanowskiej, deklamacya i obfita część muzyczna (fortepian, skrzypce, ewent. melodeklamacya itd). Bilety są do nabycia w Związku stow. robotn. po 20 hal.

Odczyt dra Melanii Lipińskiej p. t. „Psychoterapia“ odbędzie się staraniem Koła filozoficznego U. U. J. jutro w niedzielę o godz. 4 po południu w sali Kopernika w Collegium Novum. Krzesła po 2 K i 1 K, wstęp 50 h, dla członków 30 h.

Parcelacya gruntów pofortecznych. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gruntowej przyjęto kilka ofert na zakupno parcel z gruntów pofertecznych i uchwalono dalszy sposób postępowania przy sprzedaży parcel, położonych między przedłużoną ul. Smoleńsk a Zwierzyniecką, tudzież między ul. Długą a Krowoderską, w tym kierunku, że oferty bez przerwy przyjmowane będą przez magistrat, który je będzie przedkładać komisyi do rozstrzygnięcia.

Czwarty poranek muzyczny Uniwersytetu Ludowego z cyklu: Przedstawiciele muzyki klasycznej, odbędzie się w niedzielę 1 grudnia w sali prób Towarzystwa muzycznego przy placu Szczepańskim. Dr Józef Reiss wypowie odczyt o Beethovenie, prof. Ludwig i p. Wanda Hendrichówna odśpiewają wyjątki z epery Beethovena „Fidelio“, prócz tego będzie ilustracya muzycza: skrzypce i fortepian. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni Uniwersytetu Ludowe go (Szewska 16) w cenie 40 h (dla członków 30 h). Przy wejściu na poranek obowiązkowa składka 2 hal. na dom Uniwersytetu Ludowego.

Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych urządza w poniedziałek 2 grudnia o godz. 7 w lokalu „Spójni“ (ul. Krzyża 7) poufne zebranie, na którem będzie omówioną sprawa ostatnich samobójstw katorżan politycznych w katorgach nerczyńskich.

Esperanto. W niedzielę 1 grudnia o godz. 5 po południu odbędzie się w hali zbożowej (Długa 1) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. „Esperanto“.

W teatrze „Nowości“ rozpoczyna się 1 grudnia sezon zimowy. Atrakcyą programu będzie 5 srebrnych gwiazd, które wykonają ewolucye wirowe w powietrzu, dalej The Bethonos, pierwszorzędni tancerze. W kabarecie wystąpi Czesław Nedak (Kaden), artysta lwowskiej operetki oraz kabarecista z lwowskiego „Ula“ i warszawskiego „Momusa“. Programu dopełni operetka p. t. „Lolotta“, do której dyrekcya sprawiła nowe stylowe hiszpańskie kostyumy i dekoracye. W operetce tej wystąpi w roli „Małego Castora“ znany krakowskiej publiczności mały Czesio. Nadto szereg numerów varietowych.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr Z Mandel: „Sądy przysięgłych“.

W niedzielę o godz. 3 po południu: J. Żukowska: „Dary wiatru północnego“ bajka Sieroszewskiego (opowiadanie dla dzieci, ilustrowane obrazami świetlnymi);

W niedzielę o godz. 5 po południu: Konstanty Srokowski: „Jak się tworzy historya“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: Zygmunt Heryng: „Społeczeństwo i jego przywódcy.

W poniedziałek o godz. 7: Dr Kazimierz Rouppert: (Życia rośliny (z obrazami świetlnymi).

W poniedziałek o godz. 8 wieczorem: Konstanty Srokowski: „Jak się tworzy historya“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 5—6: prof. dr Talko Hryncewicz: „Antropologia ziem polskich“; od 7—8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem Polski“; od 8—9: J. Cynarski: „Polska a Rosya“.

W poniedziałek o godz. 6—7 L. Kulczycki: „Socyologia“, od 7—8: W. Feldman: „Dziennikarstwo“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach Gabryela Drégely.

Niedziela po południu „Kobieta, gra i wino“. (Ceny zniżone do połowy)

Niedziela wieczór: „Dobrze skrojony frak“.

Poniedziałek „Zygmunt August“. Część III.

Wtorek: Dobrze skrojony frak“.

Środa: „Bęben. Ceny popularne“.

Czwartek: „Dobrze skrojony frak“.

Piątek: „Peer Gynt“.

Sobota: „Jeniec Napoleona“, sztuka historyczna w 3-ch aktach, St. Kozłowskiego“.

Niedziela wieczór. „Jeniec Napoleona“.

Poniedziałek: „Jeniec Napoleona“.

Nowiny lwowskie.

W pogoni za szpiegami. Wczoraj na t. zw. Kaiserwaldzie aresztowano N., kandydata adwokackiego, i P., słuchacza techniki, podczas przechadzki, a funkcyonaryusze policyi, pomimo należytego wylegitymowania się obu, sprowadzili ich na strażnicę, gdzie żołnierz policyjny samowolnie przeprowadził na nich rewizyę kieszonkową, a dopiero dyrekcya policyi puściła ich wolno.

Śmiertelne przejechanie. Na placu Gołuchowskich potrącił wóz tramwajowy K. D. Nr 121 jakiegoś starego, około 60 lat liczącego izraelitę. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie do szpitala. Stan jego beznadziejny.

Z sądu. Stanisław Rędziejewski, przed paru miesiącami aresztowany pod zarzutem szpiegostwa, stanąć miał 3 grudnia przed sądem wraz ze swym spólnikiem Janem Kogutem z Jaworowa. Ponieważ pokazało się, że sztab generalny na własną rękę nagromadził przeciw nim dowody, rozprawę odroczono.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie

Niedziela po południu: „Wesele w Ojcowie“ i „Kugiarz“.

Niedziela wieczorem: „Dobrze skrojony frak“.

Poniedziałek: (nowość) „Różyczka“.

Wtorek: „Aida“.

Środa: „Różyczka“.

Z kraju.

Uniwersytet Ludowy urządza w niedzielę 1 grudnia w Chrzanowie w sali Rady miejskiej wykład p. Stanisława Popka: O przystosowaniu zwierząt do warunków klimatycznych.

Z zaboru rosyjskiego.

Handel koniną w Warszawie. Spożywanie koniny zaprowadzili w Warszawie Tatarzy przed 40 laty, zaopatrując w nią muzułmanów, służących w wojsku. Rzeź koni odbywała się na cmentarzu mahometańskim za Powązkami, na którym obok mogił odzierano zabite konie ze skóry, a stada psów zjadały wszelkie odpadki i te części mięsa, które nie uległy sprzedaży.

Napływ Tatarów kazańskich, którzy wyparli z handlu domokrążnego Słowaków, spowodował większe zapotrzebowanie koniny, zwłaszcza gdy kolonia tatarska, posiadająca całe rodziny, liczyła do 400 osób. Wówczas dopiero pojawili się zawodowi rzeźnicy Tatarzy, z których jeden otworzył jatkę na Powiślu. Wskutek drożyzny wołowiny i chrześcijanie zaczęli kupować mięso końskie.

Cena konia na rzeź przed 25 laty wynosiła 3 ruble, to jest wartość skóry, obecnie zaś najbardziej zniszczony koń na rzeź płacony jest około 8 rubli, a młode odpasione konie, z jakichkolwiek powodów niezdatne do pracy, Tatarzy płacą do 40 rubli, przyczem rzeź przeniosła się do rzeźni zamiejskich i podlega kontroli weterynaryjnej.

Wzorem pruskiej komisyi kolonizacyjnej. Z Warszawy donoszą: Bank włościański już ukończył parcelacyę majątku Poszyrwinty w gub. suwalskiej. Utworzono około Poszyrwint kilkanaście kolonij włościańskich, do których sprowadzono włościan prawosławnych z gub. kijowskiej, oraz staroobrzędowców z gub. smoleńskiej. Dla osadników tych będzie wybudowana w Poszyrwintach cerkiew, na co synod prawosławny wyjedywa kredyt.

Parlament.

Wiedeń, 30 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad

prowizoryum budżetowem

poseł German ubolewał, że parlament nie uchwala normalnego budżetu, a następnie polemizował z mową posła Budzynowskiego.

Poseł Tuzar (separ. czeski) występował przeciw obstrukcyi, która wychodzi na korzyść rządu.

W obronie urzędników.

Poseł Breiter protestował przeciw zakazowi policyi wiedeńskiej odbycia zgromadzenia urzędników pocztowych.

Do trybunału państwa

wybrani zostali z Galicyi: prof. Fierich z Krakowa, prof. Balasits ze Lwowa i adwokat Horbaczewski z Czortkowa.

Izba panów

na wczorajszem posiedzeniu zaczęła dyskusyę nad pragmatyką służbową.

Ks. Schwarzenberg i dr Sieghart użalali się na „hiperprodukcyę“ urzędników.

Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold żalił się na manifestacye urzędników, które wywierają zły wpływ i występuje przeciw igraniu z możliwością strejku lub biernego oporu.

TELEGRAMY.

z dnia 30 listopada.

Zamiary opozycyi węgierskiej.

Budapeszt. Przed posiedzeniem Izby posłowie opozycyjni odbyli naradę, na której Just oświadczył, że opozycyoniści będą usiłowali wszelkimi środkami wtargnąć do sali i udaremnić obrady.

Duma obradująca.

Petersburg. Wybór październikowca Rodzianki na prezydenta wywołał w kołach rządowych i prawicowych jak najgorsze wrażenie. Rodzianko miał oświadczyć, że Duma będzie wkrótce rozwiązana...

We wszystkich fabrykach petersburskich wybuchły strejki robotnicze z powodu otwarcia Dumy.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. Rada ministrów trwała wczoraj do godz. 11 w nocy.

Minister spraw zagranicznych oświadczył, że rokowania pokojowe są na dobrej drodze i dziś będą kontynuowane. Minister sądzi, że do **2 dni pokój będzie zawarty.**

Chiny przeciw Rosyi.

Hankau. Powstało tu towarzystwo dla ratowania Mongolii. Projektuje ono na wypadek wejścia w życie umowy mongolsko-rosyjskiej bojkot towarów rosyjskich, nieprzyjmowanie pieniędzy rosyjskich i żądanie zwrotu wkładek z banku chińsko rosyjskiego.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Bazylei.

(Od sprawozdawcy „Naprzodu“).

Bazyleja, 24 listopada.

Lista delegatów

wykazuje „kabalistyczną“, jak żartobliwie zauważył tow. Huysmans, cyfrę 555. A mianowicie obecnych delegatów: z Niemiec 75, z Austryi 59, z Belgii 32, z Czech 70, z Bośni 1, z Bułgaryi 3, z Kroacyi 2, z Danii 8, z Hiszpanii 2, z Finlandyi 2, z Francyi 127, z Wielkiej Brytanii 13, z Holandyi 9, z Węgier 18, z Włoch 11, z Luksemburgu 3, z Norwegii 3, z Portugalii 2, z P o l s k i 20, z Rumunii 2, z Rosyi 36, ze Szwecyi 8 i z Szwajcaryi 49.

Delegacya polska,

licząca 20 osób, składała się z przedstawicieli wszystkich trzech zaborów; reprezentowane były wszystkie grupy i odcienie partyjne, na jakie niestety socyalistyczny proletaryat polski w zaborze rosyjskim jest podzielony. Najliczniejszą grupę stanowili reprezentanci P. P. S. D. Galicyi i Śląska. Pod przewodnictwem tow. D a s z y ń s k i e g o zjawili się posłowie D i a m a n d, K l e m e n s i e w i c z, H u d e c, M a r e k, L i e b e r m a n, R e g e r oraz tow. T e l l e r z Krakowa i S t r u ż z Ostrawy Morawskiej. Tow. dr Diamand reprezentował równocześnie P. P. S. zaboru pruskiego.

Korzystając z obecności tak licznej w Bazylei reprezentacyi polskich socyalistów, powzięto za inicyatywą Zarządu partyjnego P. P. S. D. myśl odbycia wspólnej konferencyi międzypartyjnej celem wzajemnego zbliżenia się i porozumienia się. Wobec o d m o w n e g o stanowiska frakcyi umiarkowanej P. P. S. Królestwa Polskiego konferencya ta nie doszła do skutku. Natomiast odbyła się wspólna narada wszystkich delegatów polskich na kongres, na której obszernie bardzo omawiano sytuacyę, jaka się wytworzyła wobec możliwości wojny między Rosyą a Austryą. Wprawdzie po czterogodzinnych naradach rozeszli się uczestnicy bez powzięcia jakichkolwiek uchwał, lecz sam fakt, że narada taka była możliwa, rokuje nadzieje na przyszłość.

Z drugiej znów strony rozłam, jaki powstał świeżo między kierownictwem partyi S. D. K. P. i L. a jej organizacyą warszawską, odbił się echem także na kongresie. Oto kierownictwo tej partyi nie chciało uznać mandatów trzech delegatów organizacyi warszawskiej, lecz Międzynarodowe Biuro socyalistyczne rozstrzygnęło na korzyść delegatów i wystawiło im legitymacye.

T. R.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na grudzień.

NADESŁANE.

Sprawy partyjne.

Konferencya socyalistycznych radnych gminnych z okręgu wyborczego Nr. 35 odbędzie się w niedzielę 8 grudnia w T r z e b i n i w lokalu Związku metalowców (dom Boguckiego, ul. Kolejowa) o godz. 11 rano z następującym porządkiem dziennym: a) Zagajenie, b) Sprawozdanie z dotychczasowych akcyj wyborczych do rad gminnych w okręgu 35, c) Zadania radnych socyalistycznych, d) Wnioski. W konferencyi wezmą udział towarzysze radni z poszczególnych gmin. Obrady odbywać się będą na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Związek pracownic biurowych** urządza odczyt p. t. Wyspiański a mesyanizm, który odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3. Odczyt wygłosi Andrzej Hałaciński. Prosimy koleżanki o liczny udział.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że k o m p l e t y odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla c h ó r u k o b i e c e g o, zaś od godz. 8—9½ dla c h ó r u m ę s k i e g o.

Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

* **Morawska Ostrawa.** Lokal organizacyi politycznej P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie znajduje się w Domu Polskim przy ul. Zwierzynowej. W lokalu tym urzędują funkcyonaryusze organizacyi w każdą niedzielę i święto przed południem. Zebrania towarzyskie członków P. P. S. D. i ich rodzin odbywają się w niedzielę po południu.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie polityczne „Proletaryat“ urządza w niedzielę 1 grudnia uroczysty wieczór otwarcia stowarzyszenia w sali „Luisi“ (X Favoritenstrasse Nr 111). W program wchodzą: Przedmowa, śpiewy, deklamacywe, duety z kupletami, dyalog i t. d. Początek o godz. 7 wieczór. Karty wstępu 62 hal.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1314)